

prof. zw. dr hab. Jerzy Będźmirowski
Akademia Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte

BEZPIECZEŃSTWO MIĘDZYNARODOWE W LATACH 60. XX WIEKU A PRÓBY MODYFIKACJI ORGANÓW DOWODZENIA SIŁAMI ZBROJNYMI PAŃSTW STRON UKŁADU WARSZAWSKIEGO

INTERNATIONAL SECURITY IN THE 1960'S AND MODIFICATION ATTEMPTS OF NATIONAL COMMAND AUTHORITIES OF ARMED FORCES OF MEMBER STATES OF THE WARSAW PACT

Streszczenie: Problem bezpieczeństwa jest niezwykle ważny. Znany psycholog Abraham Harold Maslow, przygotowując tzw. hierarchię potrzeb człowieka, potrzebę bezpieczeństwa umieścił na drugim miejscu, tuż po potrzebach fizjologicznych. Także Roman Kuźniar w sposób jednoznaczny określa pozycję bezpieczeństwa wśród potrzeb człowieka, stwierdzając, że: „Jest ono pierwotną, egzystencjalną potrzebą jednostek, grup społecznych, wreszcie państw”. Natomiast szwajcarski politolog Daniel Frei, wygenerował model wyjaśniania bezpieczeństwa oparty na czterech punktach: 1. stan braku bezpieczeństwa jest wówczas, gdy występuje duże rzeczywiste zagrożenie, a postrzeganie zagrożenia jest prawidłowe; 2. stan obsesji występuje wówczas wtedy, gdy nieznaczne zagrożenie jest postrzegane jako duże; 3. stan fałszywego bezpieczeństwa ma miejsce wówczas, gdy zagrożenie zewnętrzne jest poważne, a postrzegane bywa jako niewielkie; 4. stan bezpieczeństwa występuje wtedy, gdy zagrożenie zewnętrzne jest nieznaczne, a jego postrzeganie prawidłowe. Zaprezentowane definicje dotyczą kwestii tzw. bezpieczeństwa państwa, ale biorąc pod uwagę szersze ujęcie, dotyczące obszaru bezpieczeństwa międzynarodowego, można uznać, że bezpieczeństwo międzynarodowe jest pojęciem szerszym od narodowego (często mówi się o kompilacji co najmniej dwóch bezpieczeństwa narodowych), gdyż dotyka problematyki bezpieczeństwa kilku, kilkunastu lub kilkudziesięciu państw, w skali mikro, makro lub globalnej. Bardzo trafną definicję przedstawił Czesław Mojsiewicz: „bezpieczeństwo międzynarodowe – to układ stosunków międzynarodowych zapewniający wspólne bezpieczeństwo państw tworzących system międzynarodowy”. W ciągu dwóch dekad od zakończeniu II wojny światowej co jakiś czas świat był poddawany zawirowaniom polityczno-militarnym, których skutkami były konflikty zbrojne. Niektóre z nich stawały się bardzo niebezpieczne dla świata, gdyż istniało duże prawdopodobieństwo ich eskalacji, a co najgorsze, mogły przerodzić się w konflikt zbrojny z wykorzystaniem broni jądrowej. Dziś, z perspektywy czasu, możemy powiedzieć, że dzięki zaangażowaniu się w pokojowe ich rozwiązanie Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz USA i ZSRR udało się uniknąć najstraszniejszej wojny – wojny nuklearnej. A ona, jak przysłowiowy miecz Damoklesa, wciąż wisiała (niestety wisi) nad światem, od wprowadzenia broni jądrowej do arsenałów przez „głównych graczy” na arenie międzynarodowej – USA i ZSRR, a później Francji i Wielkiej Brytanii. Prezentowany artykuł przedstawia najważniejsze wydarzenia na arenie międzynarodowej w latach 60. XX wieku, któ-

re stanowiły zagrożenie dla bezpieczeństwa międzynarodowego oraz uruchomiły dyskusję nad zmianami w systemie dowodzenia Siłami Zbrojnymi Układu Warszawskiego.

Słowa kluczowe: bezpieczeństwo międzynarodowe, organy dowodzenia, siły zbrojne, Układ Warszawski

Summary: The issue of security has been present practically from the very beginning of human existence; it is still current, and will also accompany human development. The renowned psychologist, Abraham Harold Maslow, preparing the so-called "hierarchy of (human) needs", put the need for security in second place, just after physiological needs (Maslow, 1990, s. 144.). Also Roman Kuźniar unambiguously identifies the issue of security among the human needs, stating that: "It is the primary existential need of individuals, social groups, and – ultimately – countries" (Kuźniar, 09.01.1996). The Swiss political scientist, Daniel Frei, for his part, generated a specific model meant to explain security, based on four points: 1/ state of insecurity is where there is a significant real threat, and perception of the threat is correct; 2/ state of obsession occurs when an insignificant threat is seen as significant, 3/ state of false security occurs when an external threat is serious but is perceived as minor; 4/ state of security exists when an external threat is slight, and its perception is correct (Stanczyk, 1996, s. 17). The definitions as presented above apply to the issue of the so-called "state security", but taking into account the big picture, implying the so-called "area of international security", it can be concluded that "international security" denotes a concept broader than "national security" (and is often referred to as a compilation of at least two national securities), because it touches the issue of security of several dozen or more countries, on a micro, macro or global scale. A very accurate definition has been provided by Prof. Czesław Mojsiewicz: "international security – is a system of international relations that ensures common security of states forming the international system" (Mojsiewicz 1997). From time to time, over the two decades immediately following the end of World War II, the world was subjected to political and military turbulences resulting in armed conflicts or wars. Some of them would pose a grave danger to the world because of high probability of escalation, and the worst is that they could have degenerated into an armed conflict with the use of nuclear weapons. Today, with hindsight, we can say that, thanks to the commitment to a peaceful solution of the United Nations and the US and the USSR, the most terrible war-nuclear war was effectively avoided. And such war, like the proverbial sword of Damocles, has hung (and, unfortunately, is still hanging) over the world since the introduction of the nuclear weapons to the arsenals of the "main players" in the international arena – the US, and the USSR, and later France and Great Britain. This article presents the most important events in the international arena in the 1960s of the twentieth century, which constituted a threat to international security and gave rise to discussions on changes in the system of the command of the Armed Forces of the Warsaw Pact.

Keywords: international security, national command authorities, armed forces, the Warsaw Pact.

Bezpieczeństwo międzynarodowe w latach 60. XX wieku. Stan zagrożenia i odwilż

Momentem przełomowym, który w sposób zasadniczy wpłynął na korektę relacji między dotychczasowymi aliantami, było wydarzenie podczas konferencji poczdamskiej. To wówczas prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki, Harry Truman, przekazał informację o bombie atomowej sowieckiemu przywódcy Józefowi Stalinowi. Jakie

musiało być zdziwienie Trumana, gdy odbiorca tej informacji nie okazał wielkiego zaskoczenia. Ludzie wywiadu radzieckiego taką informację posiadli wcześniej i Stalin wiedział o niej na długo przedtem, zanim dowiedział się od Trumana (Carroll, 2008). Wykorzystanie tej bomby w wojnie z Japonią uzmysłowiło światu, a szczególnie Stalinowi, że stanowi ona potężną siłę, która może zniszczyć wojska konwencjonalne, a także ludność cywilną. „Hiroszima wstrząsnęła światem – powiedział Stalin swoim naukowcom, uruchamiając intensywny sowiecki program mający na celu nadrobienie zaległości. – Równowaga została naruszona [...]. Tak nie może być” (Montefiore, 2004, s. 503).

Aby dogonić Amerykanów, Ławrientij Beria otrzymał tzw. zielone światło do prowadzenia działań na rzecz zbudowania bomby jeszcze bardziej skutecznej niż amerykańska broń atomowa. „W tym celu zatrudniono od 330 000 do 460 000 robotników oraz 10 000 naukowców i techników, z których wielu pracowało w obozach pracy przymusowej, żeby tylko dotrzymać kroku Zachodowi” (Boyd, 2014, s. 210). Efektem tych prac było skonstruowanie przez sowieckich naukowców własnej bomby atomowej.

W sierpniu 1949 r., po otrzymaniu wiadomości o pozytywnym zakończeniu prac nad bombą, Stalin powiedział: „Gdybyśmy spóźnili się z testem bomby atomowej o rok lub półtora, być może przetestowano by ją na nas” (Gaddis, 2007, s. 75). Prawie równolegle, bo w 1949 r., już zastanawiano się nad skonstruowaniem bomby termojądrowej (działanie polegało na fuzji jądrowej, a nie na rozszczepieniu jądra atomu), którą miało wykorzystywać psychologicznie, a nie wojskowo. „Pierwszy amerykański test bomby wodorowej przeprowadzony 1 listopada 1952 r. zmiotł z powierzchni ziemi wyspę na Pacyfiku. Niedługo po nim, 12 sierpnia 1953 r. nastąpił pierwszy test sowiecki na pustyni w Azji Środkowej. Po obydwu eksplozjach na ziemię spadł deszcz oślepionych i poparzonych ptaków” (*ibidem*, s. 80).

Rozpoczęły się działania dyplomatyczne i militarne, prowadzone zarówno przez USA, jak i ZSRR, których zasadniczym celem było budowanie swoich stref wpływu. Strona amerykańska robiła to w tzw. białych rękawiczkach, natomiast radziecka w wielu przypadkach za pomocą środków militarnych.

Konsekwencją tych zdarzeń było wprowadzenie tzw. żelaznej kurtyny, doktryny Trumana, planu Marshalla czy powołanie do życia NATO. Wszystko to miało na celu zniechęcenie Stalina do kolejnych działań na rzecz podporządkowania sobie kolejnych państw. Wybuchały konflikty, m.in. w Grecji, Czechosłowacji, w Berlinie, na Półwyspie Koreańskim, na Bliskim Wschodzie itd. Natomiast na Dalekim Wschodzie, po 1949 r. rozpoczęło swój marsz ku arenie międzynarodowej nowe potężne państwo – Chińska Republika Ludowa, która przez kolejnych kilka lat stanowiła w tym regionie wysunięte ramię Kremla, chociaż, jak stwierdza Henry Kissinger: „Stalin był zaniepokojony perspektywą powstania potężnych Chin pod przywództwem człowieka o dominującej osobowości, jakim był Mao” (Kissinger, 2016, s. 272).

Ustawicznie prowadzono działania na rzecz przekonania społeczności międzynarodowej o słusznej polityce bezpieczeństwa realizowanej przez USA czy ZSRR. Temu celowi służyły, coraz bardziej rozwijające się media, szczególnie radio. O tym, że miały one do wykonania precyzyjnie określoną misję, świadczy wydarzenie z 1950 r., kiedy to Stany Zjednoczone, pod auspicjami CIA uruchomiły radiostację Radio Wolna Europa

i Radio Swoboda (Marples, 2006, s. 201). Natomiast druga strona, rządy państw tzw. demoludów, uruchomiły urządzenia, zagłuszające sygnały radiowe emitowane z tych rozgłośni, a także podjęły działania, których celem było karanie swoich obywateli za słuchanie tych rozgłośni radiowych. Wojna w eterze przybrała nowy wymiar.

W marcu 1953 r. zmarł Józef Stalin. Jego śmierć uruchomiła zaciętą walkę o przejęcie sukcesji na Kremlu (szerzej: Boyd, 2006; Heller, Niekricz, 2016). Stalin, w przeciwieństwie do swojego poprzednika, Włodzimierza Lenina, nie wskazał swojego następcy. Po wielu miesiącach (we wrześniu) przywódcą ZSRR, pierwszym sekretarzem Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, został Nikita Siergiejewicz Chruszczow. Od samego początku upajał się nową władzą, często mówił o konflikcie światowym, a bardzo często pokazywał się publicznie nietrzeźwy. W kraju wprowadził *urawniłowkę*, usiłował zwalczać marnotrawstwo, złodziejstwo, łapownictwo, stosując jednak w tej walce metody bezprawne. Powstały tzw. drużyny ludowe. W wielu miastach bardzo prędko przerodziły się one w zwyczajne bandy, terroryzujące i szantażujące miejscową ludność. W tym samym czasie rozpowszechniła się instytucja sądów koleżeńskich, trybunów ludowych (Heller, Niekricz, 2016, s. 382–384).

Realizując politykę zagraniczną, Chruszczow nie przebierał w środkach, co potwierdzają chociażby wydarzenia związane z Kanałem Sueskim (1956 r.), tzw. kryzys syryjski latem 1957 r. czy poparcie rewolucji w Jemenie w 1962 r. oraz nawiązaniem współpracy z ChRL. Ta ostatnia miała dotyczyć szeroko rozumianej współpracy wojskowej polegającej m.in. na zainstalowaniu na terytorium tego państwa radiostacji oraz zbudowania bazy remontowo-zaopatrzeniowej dla radzieckich okrętów podwodnych w zamian za udostępnienie chińskim okrętom portu w Murmańsku. Propozycje te zdecydowanie odrzucił przywódca ChRL Mao-Zedong, co było efektem wzajemnych oskarżeń o odchylenia od prawdziwej doktryny marksistowsko-leninowskiej. Dodatkowo przyczyną był brak akceptacji przez stronę radziecką dążeń chińskiego przywódcy do posiadania własnej broni atomowej (Heller, Niekricz, 2016 s. 392, 395)¹. Pomimo negatywnego stanowiska ZSRR, strona chińska doprowadziła do skonstruowania własnej broni atomowej, co jesienią 1964 r. potwierdziła doświadczalnym wybuchem bomby atomowej². To

¹ „Chruszczow w swoich pamiętnikach wspomina o jednym drobnym, ale ważnym szczególe: «Było wiele incydentów, które wskazywały, że Chiny nam nie ufają. Ważny incydent miał miejsce, kiedy Chińczycy prowadzili operację przeciwko Chiangowi i przybrzeżnym wyspom Quemoy i Matsu. Siły powietrzne Chianga miały amerykański sprzęt i niektóre pociski wystrzelone przez ich myśliwce przeciwko samolotom Chin spadając na ziemię, nie eksplodowały. Część z nich była w dobrym stanie. Nasi doradcy nam o tym donieśli. Naturalnie, bardzo nas interesowała nowa amerykańska broń, a szczególnie pociski balistyczne. A tu Amerykanie za pośrednictwem Chin wysyłali nam ich próbki. Poprosiliśmy Chiny o przysłanie nam jednego z tych pocisków, abyśmy mogli go zbadać i użyć amerykańskiej technologii we wspólnym interesie krajów socjalistycznych [...] Chińczycy nie odpowiedzieli [...] Byliśmy zdumieni». Dopiero po usilnych naciskach pocisk został wysłany do instytutu badawczego w Moskwie. W tym czasie Chruszczow prawdopodobnie zaczął zastanawiać się nad anulowaniem wspólnego z Chińczykami projektu atomowego” (Heller, Niekricz, 2016, s. 392, 395).

² „W 1964 r. administracja [amerykańska – przyp. J.B.] oczekiwała pogorszenia się stosunków sowiecko-chińskich, co stało się jednym z powodów powstrzymania się od eskalacji własnego zaangażowania, gdyż jak zakładano, im głębszy rozdzźwięk między oboma komunistycznymi mocarstwami, tym słabsza reakcja

wszystko wpłynęło negatywnie na relacje radziecko-chińskie, a efektem tego był wybuch konfliktu w marcu 1969 r. na rzece Ussuri, który, jak dziś wiemy, nastąpił po wcześniejszym rozpoznaniu reakcji USA na ten konflikt. Nie można zapominać o roku 1964, kiedy to administracja prezydenta USA Lyndona Bainesa Johnsona rozważała podjęcie z ZSRR wspólnych działań przeciwko ChRL w związku z budową bomby atomowej. Zdecydowanie inna była reakcja kolejnego prezydenta USA, Richarda Nixona, na konflikt z 1969 r. Otóż podczas swojego wystąpienia 14 sierpnia oznajmił, iż „Stany Zjednoczone nie pozwolą, by Chiny wyszły z konfliktu z ZSRR pokonane. A kilka dni później dodał: Najgorszą rzeczą, jaka mogłaby się nam teraz przydarzyć, to połącznienie komunistycznych Chin przez ZSRR. Nie możemy na to pozwolić. [...] Bynajmniej nie dlatego, iż żywimy uczucia przyjaźni do chińskich komunistów, ale że gramy na dwie strony” (Gaddis, 2007, s. 402).

Relacje chińsko-radzieckie w latach 1956–1960 były coraz bardziej napięte. Strona chińska nie akceptowała odprężeniowej polityki Moskwy, a do zdecydowanej różnicy zdań między przedstawicielem strony chińskiej i radzieckim doszło podczas spotkania przywódców partii komunistycznych świata. Dotyczyła ona dwóch zasadniczych kwestii, o czym świadczy następujące stwierdzenie: „strona chińska uznała, że nie jest właściwie rozumiana przez towarzyszy z bratnich partii i dlatego nacisk z ich strony na wyjaśnienie spornych zagadnień. Sprawy sporne, które ostatnio się ujawniły między ZSRR a Chinami, są to sprawy wagi światowej. W sprawach spornych na pierwszy plan wysuwa się: 1. sprawa pokoju i wojny, 2. sprawa pokojowego przejścia od kapitalizmu do socjalizmu” (AAN, sygn. KC PZPR, XIA/5; Kissinger, 2016, s. 211–222). Niewątpliwie jednym z ważnych czynników, który wpłynął na stanowisko rządu chińskiego, było wspieranie dyplomatyczne oraz udzielanie pomocy wszelkim ruchom rewolucyjnym na kontynencie azjatyckim. Tego typu działania strona radziecka odczytywała jako próbę podporządkowania tych państw Chinom, co groziło potencjalną utratą hegemonii w tym regionie przez ZSRR (Heller, Niekricz, 2016, s. 394). Temat ten powróci w czasie wojny w Wietnamie, kiedy to państwa socjalistyczne w 1967 r. w Karlovych Varach (25 kwietnia 1967 r.) będą próbowały pozyskać ChRL do wspierania partyzantki wietnamskiej. Potwierdza to zapis rozmów pierwszych sekretarzy KC partii komunistycznych i robotniczych krajów socjalistycznych: „pomoc dla Wietnamu – zaprosić Chińczyków do wspólnych uzgodnionych działań w walce przeciwko imperializmowi amerykańskiemu. Prośba o wydzielenie swoich portów dla przerzutu ładunków dla Wietnamu, do tej pory ZSRR kierował 82% ładunków morzem przez port Hajphong. Kim ir Sen – skierował do Wietnamu 2 bataliony lotników. Wietnam prosi dodatkowo o 5 pułków rakietowych, 500 rakiet, 2 pułki myśliwców. Trzeba prosić zarówno Koreę i Mongolię o wsparcia” (AAN, sygn. XIA/13 KC PZPR, s. 20–24.).

Strona radziecka od momentu powstania NATO podejmowała działania, których celem była jego destrukcja, a według ich analityków wojskowych najsłabszym ogniwem była Francja. Dlatego też, mówiąc językiem sportowym, Moskwa kibicowała stronie francuskiej. Francja chcąc przejąć dominację nad tzw. Europą Zachodnią (marzyła o po-

każdej ze stron z osobna. [...] Według dostępnych źródeł nie ma powodów, by przypuszczać, że rzeczywiście poważnie rozważano konsekwencje eskalacji konfliktu chińsko-sowieckiego” (Gaddis, 2007, s. 365).

wrocie do pozycji w Europie po pokoju westfalskim), musiała uzyskać wsparcie Niemców oraz Brytyjczyków (Będźmirowski 2016, nr 3, s. 139–142). Sukces został prawie osiągnięty, ale dzięki zabiegom dyplomacji amerykańskiej udało się wyeliminować nieporozumienia brytyjsko-niemiecko-amerykańskie. To spowodowało, że plany Francji, dotyczące odłączenia tych państw od NATO i budowania instytucji obronnej w oparciu o państwa Europy Zachodniej, nie powiodły się, co było po części porażką dyplomacji radzieckiej.

Pod koniec lat 50. XX wieku, po wielkiej ofensywie strategicznej, przeprowadzonej przez ZSRR, a polegającej m.in. na wysłaniu w kosmos pierwszego sztucznego satelity Ziemi oraz zaangażowaniu się na Bliskim Wschodzie, w Afryce i Azji, przywódca ZSRR Nikita Chruszczow udał się do USA na spotkanie z prezydentem tego kraju Dwightem Davidem Eisenhowerem. Świat obiegrała wiadomość o zbliżającym się końcu „zimnej wojny”. Potwierdzeniem tego było podjęcie decyzji o redukcji radzieckiej armii o 1/3. Największe „cięcia” dotknęły korpus oficerski, w szczególności marynarkę wojenną i lotnictwo. W ciągu kilku miesięcy 250 tys. oficerów zostało zwolnionych ze służby, bez adekwatnej rekompensaty, bez rozwiązania spraw mieszkaniowych i bez przeszkolenia do innych zawodów (Zubok, Pleszakow, 1999, s. 239). Niestety, zestrzelenie w maju 1960 r. nad terytorium ZSRR amerykańskiego samolotu szpiegowskiego U-2 w sposób zdecydowany zweryfikowało dotychczasowy optymizm społeczności międzynarodowej.

Kolejnym wydarzeniem, potwierdzającym, że „zimna wojna” rządzi się swoimi prawami, była budowa muru berlińskiego (sierpień 1961 r.), który zapisał się krwawo w życiu mieszkańców Niemieckiej Republiki Demokratycznej (podczas prób ucieczki do Berlina Zachodniego zginęło ok. 230 obywateli NRD). Początkowo składał się z drutu kolczastego i bloków żużlowych, strzeżonych przez Volskpolizei i żołnierzy NAL NRD, a ostatecznie z ogrodzenia pod napięciem i wysokiej na 4,5 metra betonowej ściany zwieńczonej drutem kolczastym. Mur ciągnął się przez niemal 50 km. Poza tym wzdłuż 120-kilometrowego odcinka wokół zachodniego obrzeża miasta rozstawiono liczne wieże wartownicze i stanowiska karabinów maszynowych, a także uzbrojono pola minowe.

Niewątpliwie niebezpiecznie zrobiło się na półkuli zachodniej, gdy w 1962 r. Związek Radziecki zainstalował na Kubie wyrzutnie rakiet, zdolne do ataku atomowego na USA³.

Udało się jednak zapobiec konfrontacji atomowej. Ale to nie był koniec wyścigu zbrojeń. Stabilizacji miały służyć układy o zakazie prób jądrowych w atmosferze i pod wodą, które podpisano je przez Wielką Brytanię, USA i ZSRR w Moskwie w sierpniu 1963 r., czy układ o ograniczeniu produkcji materiałów rozszczepialnych do celów wojskowych z kwietnia 1964 r.

³ Okręty radzieckie przewiozły 42 rakiety na Kubę i 42 tys. radzieckich oficerów i żołnierzy do ich ochrony. W odrębnej operacji trzy okręty: „Indygirka”, „Aleksandrowsk” i „Archangielsk” wyruszyły z półwyspu Kola na północy z ładunkiem 164 jądrowych ładunków na pokładzie. 4 października pierwszy z okrętów, „Indygirka”, przybył do Port Mariel na Kubie. Jest to oparte na sprawozdaniu pułkownika Mikołaja Bieloborodowa, który był odpowiedzialny za transport i składowanie wszelkiej broni jądrowej na Kubie. Zob. Zubok, Pleszakow, 1999, s. 322–323, 387; Boyd, 2014, s. 296–302.

Tym wydarzeniom poświęcono dwie ważne narady w Moskwie, w których uczestniczyli pierwsi sekretarze komitetów centralnych partii z poszczególnych państw oraz szefowie rządów państw-stron Układu Warszawskiego, a także członkowie organu Doradczego Komitetu Politycznego. Niestety, nie przyniosły one wymiernych efektów, świat w dalszym ciągu funkcjonował w „zimnej wojnie”. Dlaczego? Ponieważ pod tym dokumentem nie podpisały się państwa zarówno dysponujące bronią jądrową (Francja i Chińska Republika Ludowa), jak i aspirujące do jej posiadania (Izrael, Pakistan, Argentyna, Brazylia czy RPA) (szerzej: Skrzypek, 2010, s. 94–95).

Prawdopodobnie działania Chruszczowa w kraju, jak i podczas wizyt zagranicznych, a także porażki na arenie międzynarodowej, przesądziły o tym, że władza Chruszczowa zakończyła się stosunkowo szybko, jak na radzieckie realia (szerzej: Heller, Niekricz, 2016, s. 436–443).

Jego następcą został Leonid Breżniew. Od samego początku swojego panowania (1964 r.) rozpoczął działania dyplomatyczne w stosunku do państw Europy Zachodniej, wykorzystując niepowodzenia militarne USA w Wietnamie. Oczywiście w tych działaniach, ukierunkowanych na państwa leżące od Łaby po Ocean Atlantycki, miały go wspierać państwa tzw. demokracji ludowej. To potwierdza Andrzej Skrzypek: „Nowe kierownictwo radzieckie zaprezentowało się na forum międzynarodowym ofensywą dyplomatyczną, która zmierzała do pogłębienia odprężenia. Zapoczątkowało ją wystąpienie Andrieja Gromyki w ONZ 7 grudnia o konieczności stworzenia «efektywnego systemu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie»” (Skrzypek, 2010, s. 112).

Coraz częściej na Kremlu oraz w stolicach państw sojuszników ZSRR rozmawiano na temat tzw. odprężenia, a także rozpoczęły się „wycieczki dyplomatyczne” przywódców tych państw do krajów Europy Zachodniej. W tym działaniach aktywnie uczestniczyła też strona polska, której delegacje odwiedziły Finlandię, Belgię, Francję, Jugosławię czy Austrię. Również Polska gościła przywódców oraz ministrów spraw zagranicznych państw zachodnich. Niewątpliwie bardzo ważnym akcentem w budowaniu bezpieczeństwa europejskiego miał być plan Gomułki (29 lutego 1964 r.). Był to kolejny, po tzw. planie Rapackiego, plan, który państwa Europy Zachodniej i USA odczytały jako wizję bezpieczeństwa lansowane przez Kreml. Tym samym, tak jak poprzedni, nie znalazł akceptacji, dlatego też użyto sformułowania – miał być (szerzej: Małcużyński, 1964).

Strona radziecka, akceptując tę ofensywę dyplomatyczną, której celem było pogłębione odprężenie, jednocześnie przygotowała dokumenty ograniczające politykę zagraniczną państw, będących w jej strefie wpływu. Ewidentnym tego przykładem był nowy Układ o Przyjaźni Współpracy i Wzajemnej Pomocy, zawarty 8 kwietnia 1965 r., w którym w przeciwieństwie do tego z 14 maja 1955 r. zwrócono szczególną uwagę na internacjonalizm (art. 1): „strony miały umacniać wieczną i niezmienną przyjaźń, rozwijać wszechstronną współpracę i udzielać sobie wzajemnej pomocy w oparciu o zasady równouprawnienia, poszanowania suwerenności i nieingerowania w sprawy wewnętrzne drugiej strony” (Skrzypek, 2010, s. 115). Natomiast art. 5 głosił, że Związek Radziecki jest gwarantem granicy na Odrze i Nysie, co nie było zawarte w umowie z 1955 r. (*ibidem*, s. 115).

Coraz częściej zaczęły pojawiać się informacje o intensyfikacji działań dyplomacji Niemieckiej Republiki Federalnej, polegających na dyskredytowaniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, a co najważniejsze mających na celu „izolowanie NRD wśród państw socjalistycznych oraz odcięcie jej od innych państw socjalistycznych” (AAN, sygn. XIA/247, s. 1–6). W piśmie skierowanym do Władysława Gomułki, I sekretarz KC NSPJ Walter Ulbricht, pisał: „Na zjeździe zachodnioniemieckiej partii CDU w Düsseldorfie domagano się przezwyknięcia status quo stwierdzając, że rząd zachodnioniemiecki obok prowadzonego przezeń nadal ekonomicznego i politycznego ataku frontального na NRD coraz bardziej wysuwa na pierwszy plan koncepcję natarcia oskrzydłającego. Celem tego wariantu jest izolowanie NRD wśród państw socjalistycznych oraz odcięcie jej od innych państw socjalistycznych. Towarzysz Rapacki poinformował nas o planie dwóch stref, wysuniętym przez belgijskiego ministra spraw zagranicznych Spaaka. [...] Plan Spaaka nacełowany jest na demilitaryzację przeważającej części terytorium NRD, podczas gdy zachodnioniemieckie jednostki NATO dysponowałyby nadal większą częścią terytorium NRF jako terenem dla stacjonowania i rozwinięcia wojsk przeciwko NRD oraz jako baza dla dalszych wzmożonych posunięć zbrojeniowych, ze zbrojeniem nuklearnym włącznie. [...] Jak nas poinformował Rapacki, Spaak rozwinął również myśl, że grupa państw NATO mogłaby prowadzić rozmowy w tych sprawach z grupą państw UW z wykluczeniem ZSRR” (AAN, sygn., XIA/247, Pismo..., s. 28)). Odnosząc się do tych zapisów i biorąc pod uwagę wszystkie tzw. „za” i „przeciw”, można przyjąć, że były to „złote myśli” przywódcy NRD. Trzeba pamiętać, że zarówno USA, jak i państwa NATO realnie oceniały sytuację w UW i bez zgody ZSRR (tak jak w NATO bez USA) nikt nie odważyłby się realizować polityki, która mogła zagrozić jedności jednego lub drugiego sojuszu oraz bez udziału najważniejszego uczestnika.

To, że dyplomacja zachodnioniemiecka starała się w swoich działaniach występować jako jedyny reprezentant Niemiec, potwierdza m.in. nota skierowana do rządu polskiego i pozostałych państw UW z propozycjami podpisania deklaracji o niestosowaniu siły. Jak podkreśla Wanda Jarząbek: „Dla Warszawy nie była to propozycja korzystna, ponieważ nie wspomniano w niej o uznaniu ostatecznego charakteru granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz rezygnacji RFN z prawa do wyłącznej reprezentacji narodu niemieckiego” (Jarząbek, 2008, s. 61). Warto pamiętać, że priorytetem polityki zagranicznej W. Gomułki było doprowadzenie do uznania przez RFN granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej jako granicy polsko-niemieckiej. Dlatego też strona polska podejmowała działania, mające wpłynąć na ZSRR, który zablokował możliwość prowadzenia rozmów poszczególnym krajom UW z RFN, obawiając się „odsunięcia” na dalszy plan najważniejszej kwestii, jaką była granica polsko-niemiecka. Czy była szansa na takie rozwiązanie? Gomułka doskonale zdawał sobie sprawę, że można to zrealizować poprzez wspólną politykę państw-stron UW. Szansą miała być lipcowa (1966 r.) narada w Bukareszcie. Jego sugestie znalazły się w tzw. projekcie Deklaracji Bukaresztańskiej: „Obecnie po upływie dwudziestu lat od zakończenia drugiej wojny światowej, w Europie nie zlikwidowano jeszcze jej następstw, nie ma niemieckiego traktatu pokojowego, nadal istnieją ogniska napięcia i zakłócenia (nienormalne sytuacje) w stosunkach między państwami. [...] Urzeczywistnienie powszechnego pragnienia wszystkich narodów europejskich zakłada

odpowiedzialność i wkład każdego państwa, dużego czy małego, niezależnie od jego ustroju społeczno-politycznego – w kształtowaniu należytej współpracy między suwerennymi, niezależnymi i równoprawnymi państwami” (AAN, sygn. XIA/247, s. 8 i 9). W cytowanym projekcie *Deklaracji...* pojawiły się różnice zdań między propozycjami ministrów spraw zagranicznych państw-stron UW a Socjalistyczną Republiką Rumunii. Dotyczyły one zasad budowania pokojowego współistnienia, w tym roli bloków wojskowych, powstania zjednoczonych Niemiec, a także granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. W stanowisku tych państw czytamy m.in.: „Problem granic w Europie rozwiązany jest ostatecznie i nieodwołalnie, narody Europy potrafią zagrozić drogę rewizjonizmowi”. Przy kolejnym akapicie, zaznaczonym, ktoś napisał słowo „nie”. cytuję: „Państwa-strony Układu Warszawskiego oświadczają uroczyście, że jakiegokolwiek targnięcie się na granice Niemieckiej Republiki Demokratycznej i jej suwerenność, na granice Polski, Czechosłowacji, jak i na granice innych państw socjalistycznych – członków Układu Warszawskiego – spotka się z druzgocącym odporem ze strony zjednoczonych sił krajów Układu Warszawskiego” (Jarząbek, 2008, s. 18–21). Natomiast stanowisko ministra spraw zagranicznych Socjalistycznej Republiki Rumunii brzmiało: „Kraje socjalistyczne uważają, że bloki wojenne, wojska i bazy wojskowe na terytorium innych państw są obecnie anachronizmem, sprzecznym z interesami pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. [...] istnienie bloków wojskowych i baz wojennych na terytoriach innych państw, stanowi przeszkodę na drodze do współpracy między krajami. [...] zjednoczenie Niemiec jest przede wszystkim sprawą dwóch państw niemieckich, samych Niemców, którą tylko oni są w stanie rozwiązać, bez ingerencji z zewnątrz” (*ibidem*, s. 18–21).

Zapisy autorstwa strony rumuńskiej natychmiast wywołały wystąpienia pozostałych przedstawicieli państw-stron Układu Warszawskiego, a szczególnie Polski. Od razu podjęto rozmowy, których uczestnikami byli ministrowie spraw zagranicznych państw UW. Efektem było naniesienie poprawek, które w dużej części zaakceptowała strona rumuńska, tym samym zostały one zamieszczone w ostatecznej wersji *Deklaracji...* Niestety, stronie polskiej nie udało się uzyskać jednoznacznego zapewnienia o stworzeniu katalogu warunków, które musiałaby spełnić RFN, ubiegając się o nawiązanie stosunków dyplomatycznych z państwami UW.

Informacją ze wszech miar negatywną dla Warszawy było wyrażenie zgody przez stronę radziecką na nawiązywanie stosunków dyplomatycznych państw-stron UW z RFN. Potwierdza to W. Jarząbek: „[...] jak powiedział Breżniew w czasie spotkania z Gomułką i innymi członkami kierownictwa PRL 18 stycznia 1967 r. – Moskwa zamierza dać «zielone światło» krajom zainteresowanym rozmowami z RFN i przedstawiła list zezwalający na ich podjęcie. Zirytowało to Gomułkę; uważał on, że wcześniej należało przeprowadzić konsultacje przewidziane regulacjami Układu Warszawskiego” (*ibidem*, s. 63). Strona polska wyraziła swą dezaprobatę dla takiego oświadczenia w piśmie skierowanym do przywódców państw UW, w którym wyartykułowała zasadność zwołania narady, celem omówienia jednolitych działań dyplomatycznych w stosunku do NRF: „Szereg bratnich partii wyraża życzenie przeprowadzenia wymiany poglądów na temat stanowiska państw członkowskich UW odnośnie linii polityki zagranicznej nowego rządu NRF wobec państw socjalistycznych. Naszym zdaniem myśl ta zasługuje na po-

parcie. W związku z tym proponujemy zwołanie w najbliższym czasie a mianowicie w dniach 6–10 lutego narady ministrów spraw zagranicznych krajów, które brały udział w naradzie bukaresztańskiej Politycznego Komitetu Doradczego Układu Warszawskiego” (AAN, sygn. XIA/104, Notatka, s. 4–5). W dalszej części zapisano, że podczas narady ministrów spraw zagranicznych, należałoby rozpatrzyć następujące zagadnienia: „1. dalsze kroki krajów UW w związku z linią polityki zagranicznej nowego rządu RFN, 2. wzajemna informacja o reakcji rządów krajów Europy i całego świata na Deklarację Bukaresztańską w sprawie umocnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie” (*ibidem*).

Narada w tej kwestii odbyła się w Warszawie i uczestnikom udało się doprowadzić do tzw. konsensusu politycznego w obszarze wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa oraz ustalić zasady obowiązujące przy nawiązywaniu kontaktów z RFN. W tym spotkaniu, które odbyło się 9 lutego 1967 r. w gmachu KC PZPR, uczestniczyli: I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka, członkowie Biura Politycznego: prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, sekretarz KC Zenon Kliszko, minister spraw zagranicznych Adam Rapacki oraz członkowie KC: wiceminister spraw zagranicznych Marian Naszkowski i dyrektor generalny MSZ Maria Wierna. Państwa UW reprezentowali ministrowie spraw zagranicznych: Bułgarii – Iwan Baszew, CSRS – Václav David, NRD – Otto Wizner, Rumunii – wiceminister Mircea Malita, Węgier – Janos Peter, ZSRR – Andriej Gromyko (AAN, sygn. XIA/104, Protokół, s. 12–20). Konferencja była obserwowana i analizowana przez środki masowego przekazu państw zachodnich, co potwierdzają relacje korespondentów Reutera i AFP, w których min. czytamy: „Belgradzcy korespondenci tych agencji komentując stanowisko Rumunii w sprawie udziału w konferencji oraz sprawę nawiązania przez nią stosunków dyplomatycznych z RFN uważają, iż nie przekroczyli postanowień Deklaracji Bukaresztańskiej, że byli zadowoleni, gdy w 1955 roku ZSRR nawiązał stosunki z Bonn oraz, że nawiązanie obecnie przez Rumunię stosunków dyplomatycznych z NRF odpowiada polityce odprężenia i przyczyni się do stworzenia warunków sprzyjających dalszemu uregulowaniu problemu niemieckiego. Inicjatywa ta nie umacnia, lecz dokonuje wyłomu w teorii Hallsteina [doktryna Waltera Hallsteina – przyp. J.B.]. Rumunia uważa, że za przykładem jej pójść wcześniej lub później CSRS, Węgry, Bułgaria i po okresie zwłoki Polska” (*ibidem*, s. 7). Dziś można stwierdzić, iż to, co wówczas można było uznać za przysłowiowe wróżenie z fusów, stało się realne na przełomie lat 60. i 70. XX wieku. Nie odbyłoby się to, gdyby nie nowy rząd w RFN, który zmienił swoje stanowisko w kwestii tzw. polityki wschodniej w Europie.

Oprócz problematyki europejskiej, w obszarze zainteresowań państw stron UW znalazły się wydarzenia na Bliskim Wschodzie, czyli rozpoczęta rankiem 5 czerwca 1967 r. III wojna izraelsko-arabska (tzw. wojna sześćdniowa) (szerzej: Kubiak, 1992; Obeidat, 2001). Należy zgodzić się z tezą Bożeny Szaynok, że „wojna radykalnie wpłynęła na sytuację w tej części świata: znaczne obszary zmieniły swoją przynależność państwową, wzmacniając Izrael terytorialnie i strategicznie. Rezultatem wojny sześćdniowej był także nowy układ sił militarnych oraz zmiany polityczne [...] zerwanie stosunków dyplomatycznych z Izraelem przez państwa komunistyczne (z wyjątkiem Rumunii). W konflikcie na Bliskim Wschodzie pośrednio starły się również wielkie mocarstwa: Związek Radziecki zaangażował się po stronie arabskiej, natomiast Stany Zjednoczone,

mimo różnych ograniczeń w relacjach amerykańsko-izraelskich, uważane były za sojusznika państwa żydowskiego” (Szaynok, 2007, s. 394–395).

Powróćmy do stanowiska państw-stron UW. Tego typu sytuacja niewątpliwie wprowadziła w pewną konsternację rządy państw członkowskie Układu Warszawskiego. Reakcja tych państw była prawie natychmiastowa, tj. 9 czerwca odbyło się spotkanie przywódców krajów UW w Moskwie. Skąd taka dynamika działań? Otóż ten region był w tzw. strefie wpływów Moskwy, gdyż zarówno Egipt, jak i Syria, były odbiorcami broni radzieckiej, a wielu oficerów armii tych państw uczestniczyło w specjalistycznych szkoleniach w radzieckich ośrodkach wojskowych. Przywódca Polski, którym był W. Gomułka (nie przewodniczący Rady Państwa, czy premier, ale I sekretarz KC PZPR, tak było we wszystkich państwach tzw. demokracji ludowej przyp. J.B.), w swoim wystąpieniu uznał, że należy wspierać Egipt, ale był przeciwny angażowaniu się w konflikt zbrojny, gdyż strona polska już ponosiła znaczne koszty wojny wietnamskiej. Takim rozwiązaniem problemu nie był zainteresowany również Kreml, chociaż udzielał pomocy wojskowej⁴, a on był decydem w kwestii angażowania sił UW w jakikolwiek konflikt.

Dynamika działań politycznych podejmowana przez państwa NATO i EWG, których celem było niesienie pomocy nie tylko Izraelowi, ale i państwom arabskim, spowodowała, że na ten temat stosowny list do państw-stron UW, z wyjątkiem Rumunii (jako jedyna zachowała odrębne zdanie w kwestii zerwania stosunków z Izraelem – przyp. J.B.), skierował I sekretarz KC NSPJ Walter Ulbricht. W piśmie tym czytamy m.in.: „Biuro Polityczne KC SED wychodzi z założenia, iż konieczne jest skoordynowana i skoncentrowana walka polityczna celem zmuszenia agresora do przestrzegania norm prawa międzynarodowego i udzielenia państwom arabskim możliwie skutecznej, skoordynowanej i szybkiej pomocy politycznej i materialnej dla przezwyciężenia skutków agresji i umocnienia ich pozycji” (AAN, sygn. XIA/104, List, s. 36–41). Na powyższe pismo odpowiedział L. Breżniew: „Biuro Polityczne KC KPZR z wielką uwagą zapoznało się z Waszym listem 14 czerwca br. [...] Ze swej strony KC KPZR podejmuje dalej energiczne środki w duchu wypracowanej przez nas wspólnej linii. [...] Korzystając z okazji chcielibyśmy podkreślić, że stanowcze i konsekwentne wystąpienia NRD przeciwko agresji izraelskiej przyczyniły się do wzrostu autorytetu NRD w krajach arabskich” (AAN, sygn. XIA/104, List, s. 43).

Strona radziecka, zdawała sobie sprawę, że w tych działaniach musi przejąć pełną kontrolę, aby państwa arabskie nie straciły do niej zaufania, i zaraz po zakończeniu działań wojennych przystąpić do ofensywy dyplomatycznej. Dla Moskwy nie było żadnej alternatywy, chcąc za wszelką cenę utrzymać dotychczasowe wpływy w tym regionie. Potwierdza to B. Szaynok: „Dla ZSRR priorytetem stało się utrzymanie – mimo klęski – reżimów w Syrii i ZRA. Do Kairu i Damaszku wysłano pomoc wojsko-

⁴ „W przemówieniu w Budapeszcie Breżniew podał dane dotyczące radzieckiej pomocy wojskowej dla ZRA, Iraku, Syrii i Algieru po rozpoczęciu konfliktu: 336 samolotów, 629 dział i moździerzy, 625 czołgów i dział pancernych, 78 tys. karabinów i ręcznej broni, 182 działa przeciwlotnicze, 300 przeciwlotniczych karabinów maszynowych. Wysłano także 344 doradców wojskowych, 514 specjalistów wojskowych od montażu samolotów, 302 tłumaczy oraz ponad 1300 oficerów specjalistów” (Szaynok, 2007, s. 394–395).

wą, lekarską i żywnościową: «nawet moje dzieci, siedząc na podwórku – mówi Naser 14 czerwca – obserwują, jak samoloty radzieckie jeden za drugim, co 10 minut przylatują na lotnisko kairskie»” (Szaynok, 2007, s. 397). Potwierdzone to zostało w trakcie rozmowy polskiego ministra ON, marszałka Polski Mariana Spychalskiego z jego odpowiednikiem po stronie radzieckiej ministrem ON marszałkiem Andriejem Grieczką (w latach 1960–1967 Naczelnny Dowódca Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw Stron Układu Warszawskiego). Spotkanie to odbyło się 26 czerwca 1967 r. w Moskwie. W informacji z pobytu w ZSRR i rozmowy z A. Grieczką m.in. na temat Bliskiego Wschodu, M. Spychalski zapisał: „Marszałek A. Grieczko poinformował, że przed resortem obrony Związku Radzieckiego oprócz istniejących spraw europejskich i dalekowschodnich, wyrósł o wielkiej skali problem Bliskiego Wschodu, który w poważnej mierze spowodował zmianę planowanych sposobów rozwiązywania zagadnień wojskowych. Podyktowane to jest tym, że prócz Zjednoczonej Republiki Arabskiej i Syrii, które otrzymują w szerokim zakresie pomoc w postaci sprzętu i organizacyjną w odbudowie armii, oraz Algierii, której poważna delegacja aktualnie ustala z Ministerstwem Obrony ZSRR zakres zwiększonej pomocy wojskowej – o pomoc w budowie swych sił zbrojnych zwróciły się i inne państwa arabskie (np. Sudan). W tej sytuacji uwaga towarzyszy radzieckich skierowana jest głównie na Bliski Wschód, gdzie aktualnie przebywają nawet kierownicze osoby z Ministerstwa Obrony ZSRR (wiceministrowie – marszałek Matwiej Zacharow [szef Sztabu Generalnego ZSRR] oraz gen. armii Siergiej Sokołow [od 1967 r. pierwszy zastępca ministra ON ZSRR]. Głównych przyczyn niepowodzeń wojskowych krajów arabskich należy dopatrywać się w korpusie oficerskim nie związanym klasowo z masami żołnierskimi oraz w wyraźnym lekceważeniu przejawów narastającej agresji. Tak na przykład w przededniu napaści izraelskiej [4.6.] w Kairze odbyło się spotkanie znacznej części aparatu dowódczego i personelu latającego sił powietrznych armii egipskiej. Toteż nic dziwnego, że w wyniku pierwszego uderzenia lotnictwa izraelskiego zginęło tylko 3 pilotów, ale zostało zniszczonych prawie 200 samolotów. Wbrew temu, co głosi prasa, towarzysze radzieccy zapewniali, że wojenna flota egipska nie poniosła żadnych strat i że wykonała ona skuteczne ostrzeliwanie terytorium Izraela. Wojska lądowe ZRA natomiast utraciły około 300 czołgów o pełnej sprawności techniczno-bojowej; czołgi te Izrael rzekomo oferuje Niemieckiej Republice Federalnej. Oświadczone również, że aktualnie w armii egipskiej odtworzono już 5 dywizji, przy tym podkreślono, że obecność na Bliskim Wschodzie marszałka Zacharowa, doświadczonego i dobrego organizatora wojskowego, rokuje szybką odbudowę armii egipskiej” (AAN, sygn. XIA/104, Materiały dotyczące Układu Warszawskiego, Informacja ..., s. 46 i 52).

Ostatnie lata kończącej się szóstej dekady XX wieku nie były spokojne na arenie międzynarodowej, której uczestnikami były państwa-strony Układu Warszawskiego. Nie wolno zapominać o Rumunii, konsekwentnie kreującej własną politykę zagraniczną, nie zawsze zbieżną z oczekiwaniami Kremla. Rumunia potwierdziła swoją polityczną niezależność latem 1968 r. w momencie rozpoczęcia działań wojsk UW w Czechosłowacji. Odmówiła udziału w tych działaniach, a także w pewien sposób starała się popierać rząd czechosłowacki. Parlament rumuński podjął uchwałę, w której wyrażono obawę o militarną reakcję Kremla, z tego powodu przeprowadzono przygotowania do obrony kraju.

Na szczęście nic takiego nie nastąpiło. Już wcześniej, bo 31 stycznia 1967 r., Rumunia, nawiązała stosunki dyplomatyczne z NRF.

Lansowane przez Rumunię neutralne stanowisko wobec Chin (pozostałe państwa popierały linię Kremla) potwierdziło ostentacyjne zachowanie się dyplomatów rumuńskich, podczas odjazdu radzieckich dyplomatów i ich rodzin z Pekinu. Na pożegnanie nie przybył nikt z ambasady Rumunii w Pekinie. Zauważyła to prasa, która na pierwszych stronach najpopularniejszych dzienników zamieściła tekst: *Rumunii chodzi o problem zasadniczy* – pisze korespondent – „jej kluczowe hasło w orientacji politycznej, którym jest «niezależność»” (AAN, sygn. XIA/104, Materiały dotyczące Układu Warszawskiego, *Wiadomości...*, s. 7).

W państwach socjalistycznych społeczeństwo nie wierzyło w suwerenność działań swoich rządów, zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej, co musiało doprowadzić do tzw. wybuchów niezadowolenia społecznego, skierowanym przeciwko rządzącym oraz przeciwko ZSRR. Jednym z państw tzw. rodziny demoludów była Bułgaria. Niebezpieczne było to, że tego typu zjawisko pojawiło się w siłach zbrojnych. Potwierdza to notatka, którą w czerwcu 1965 r. przygotowano w polskim MSZ dla potrzeb Komitetu Centralnego PZPR. W tym dokumencie m.in. czytamy: „W wystąpieniu Todor Żiwkow⁵ w Akademii Wojskowej im. G.S. Rakowskiego w Sofii i w garnizonie sofijskim po raz pierwszy mówił otwarcie o istnieniu grupy opozycyjnej. «Obecnie na Zachodzie wrogowie socjalizmu prowadzą złośliwą kampanię przeciwko naszemu krajowi, a przede wszystkim przeciwko Armii Ludowej. Propaganda burżuazyjna usiłuje przeciwstawić armię partii i [pisze] że organizowany jest spisek. U nas rzeczywiście została wykryta i unieszkodliwiona grupa godnych pożałowania awanturników, elementów karierowiczowskich i ludzi bez zasad, żądnych władzy, którzy znajdują się w rękach organów śledczych. Wśród nich są i niektórzy wojskowi». W otoczeniu Todora Żiwkova znaleźli się m.in. gen. płk. Sławcze Trymski o którym szeroko pisała prasa zachodnia, że jest wmieszany do tej grupy” (AAN, sygn. 237/XXII-1460, s. 44–67; Będzmirowski, 2016, s. 137–153).

Jak się okazało, była to grupa opozycyjna, w skład której wchodziło kilku wyższych oficerów, wśród nich był również dowódca garnizonu Sofii gen. Cvetko Anew, a także urzędnicy z administracji zarówno centralnej, jak i terenowej. Planowali oni dokonanie puczu w marcu 1965 r. Zamiar się nie powiódł, gdyż grupa została rozpracowana przez bułgarską służbę bezpieczeństwa, a przed aresztowaniem część jej członków popełniła samobójstwa, część zaś sądy skazały na wieloletnie więzienie (Holzer, 2012, s. 475). Prawdopodobnie identyfikowali się z ideologią określaną jako titoizm, a jej celem było wyprowadzenie Bułgarii z „objęć” ZSRR, tak jak to w 1948 r. zrobiła Jugosławia.

Bułgarska służba bezpieczeństwa od 1963 r. obserwowała aktywność tej grupy. Potwierdziły ją tzw. działania oczyszczające przeprowadzone w instytucjach rządowych, szczególnie w administracji terenowej, co przedstawiono w następującej informacji: „Dokonano kilkunastu zwolnień ze składu zgromadzenia narodowego oraz kilku dzia-

⁵ I sekretarz, a następnie sekretarz generalny Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej w latach 1954–1989, przewodniczący Rady Państwa w latach 1971–1989 i faktyczny wieloletni przywódca Ludowej Republiki Bułgarii.

łączy ze składów komitetów okręgowych i rad narodowych. Jak wyjaśnili tow. bułgarscy chodziło o oczyszczenie aparatu partyjnego i rad narodowych z elementów oportunistycznych o poglądach sekciarsko-dogmatycznych. Nadal zwalnia się ze składu władz terenowych ludzi, którym stawia się zarzuty niedbalstwa, kacykostwa itp. Są oni zwalniani z pracy, a także przesiedlani do innych rejonów. System przesiedleniowy jest stosowany również do osób, którym zarzuca się niemoralne prowadzenie, niedbalstwo w pracy oraz na odcinku wychowania młodzieży, nadużycia itp. Wiosną w ten sposób usunięto z Sofii około 500 rodzin, bez prawa powrotu do stolicy. Nadal czynne są obozy pracy dla ludzi politycznie podejrzanych lub szkodników społecznych – za nadużycia w zakładzie pracy, za nieprzestrzeganie dyscypliny pracy, chuligaństwo itp. Pewna część b. partyzantów greckich z pochodzenia Macedończyków – została również zakwalifikowana do sympatyków prochińskich i umieszczona w obozach pracy lub przesiedlona poza teren większych ośrodków miejskich” (AAN, sygn. 237/XXII-1460, s. 2–6).

Stabilnością państw-stron UW zachwiały wydarzenia praskiej wiosny w Czechosłowacji. Polityka władz tego państwa, realizowana przez Antonina Novotnego (określanego jako stary stalinowiec), doprowadziła do ingerencji. Breżniewa, który przybył do Pragi w grudniu 1967 r. W styczniu 1968 r. przywódcą partii został ich rodak, Alexander Dubček, zastępując A. Nowotnego (pozostał prezydentem do marca). Efektem tego mogły być reformy państwa, które stanowiły zagrożenie dla dotychczasowej polityki Kremla. Doszło do spotkania przywódców państw UW w Dreźnie (marzec 1968 r.), w trakcie którego ostrzegano przywódcę Czechosłowacji, zwracając uwagę na złą politykę wewnętrzną. Finałem tych gróźb stało się sierpniowe zajęcie Cz., zmuszenie Dubceka w 69 r. do ustąpienia i rozpoczęcie rządów Husaka.

Podsumowując wydarzenia międzynarodowe, które rzutowały na szeroko rozumiane bezpieczeństwo międzynarodowe w latach 60. XX wieku, nietrudno zauważyć, że stanowiły one poważne zagrożenie dla pokojowego współistnienia państw i narodów. Dziś publikacje politologów i historyków, szczególnie zachodnich, z dominacją amerykańskich, pokazują, że pomimo tych napięć, najwięksi „gracze” na arenie międzynarodowej ani przez moment nie zakładali doprowadzenia do konfliktu zbrojnego na skalę światową. Pojawiały się zagrożenia, ale były określane jako regionalne (dziś mówi się o nich – peryferyjne). Ale nie wszystkie. Duże zagrożenie stanowiły wydarzenia na Kubie, konflikt graniczny radziecko-chiński, a dla ZSRR niebezpieczne były wydarzenia w NRD, Bułgarii oraz Czechosłowacji. Jednak wszystkie te konflikty nie przerodziły się w konflikty zbrojne między NATO a Układem Warszawskim.

Próby modyfikacji systemu dowodzenia siłami zbrojnymi państw-stron Układu Warszawskiego w związku z sytuacją międzynarodową w latach 60. XX w.

Ogromne niezadowolenie strony radzieckiej wywołały naciski Stanów Zjednoczonych Ameryki, Kanady i siedmiu państw Europy Zachodniej na włączenie Niemiec Zachodnich do systemu obronnego Zachodu, tzn. w struktury NATO (szerzej: Multan,

1979; Buchanan, 2010; Judt, 2008; Wegs, Ladrech, 2008). Odpowiedzią strony radzieckiej na włączenie RFN w struktury NATO było utworzenie Układu Warszawskiego (1955), co w konsekwencji umocniło podział między Zachodem a Wschodem. Europa jako kontynent podzielona została między dwa potężne militarno-polityczne sojusze, różniące się jednak w sposób znaczący. Sojusz Atlantycki posiadał tzw. strukturę militarną niespotykaną dotychczas w historii, a mianowicie pod wspólnym dowództwem zostały umieszczone wielonarodowe jednostki państw członkowskich, a ich systemy obronne zostały powiązane porozumieniami i umowami, które stanowiły o jednolitym bloku polityczno-wojskowym. Natomiast w Układzie Warszawskim, chociaż jego struktura miała być wzorowana na NATO-skiej, główną rolę odgrywał Związek Radziecki (Kuźniar, 2009).

Nowa sytuacja polityczno-militarna, jaka powstała nie tylko na kontynencie europejskim, ale na całym świecie, stanowiła wyzwanie dla dwóch mocarstw światowych – USA i ZSRR. Zarówno jedna, jak i druga strona, zdawały sobie sprawę, że nakręcanie spirali zbrojeń to droga do samounicestwienia. Systematycznie zwiększał się bowiem potencjał broni jądrowej, a także konwencjonalnej, znajdującej się nie tylko na terytorium wymienionych mocarstw, ale także w Wielkiej Brytanii, Francji i RFN⁶.

W sposób dynamiczny rozwinęła się broń atomowa o tzw. małej sile niszczenia. Dlatego też w 1957 r. wyposażono w taktyczną broń atomową pięć spośród amerykańskich dywizji stacjonujących w Europie oraz wojska NATO. Na jakiej zasadzie to się odbyło? Wyjaśnił to Alastair Buchan⁷: „Taktyczna broń atomowa została przekazana sojusznikom atlantyckim na zasadach porozumienia o tzw. «podwójnym kluczu», który polega na tym, że środki przenoszenia ładunków atomowych znajdują się w dyspozycji poszczególnych państw, natomiast głowice jądrowe znajdują się w magazynach wojsk amerykańskich. Użycie tych głowic jest możliwe tylko na rozkaz naczelnego dowódcy połączonych

⁶ Zarówno Wielka Brytania, jak i Francja podejmowały działania na rzecz posiadania broni nuklearnej, co potwierdził rok 1952, kiedy Wielka Brytania przeprowadziła pierwszą próbę nuklearną, a w 1960 r. dokonała tego Francja. Fakty świadczyły o tym, że oba te państwa europejskie (szczególnie Francja) chciały realizować własną politykę zagraniczną i bezpieczeństwa na kontynencie europejskim, bez ograniczeń narzucanych przez Stany Zjednoczone AP. Wiosną 1959 r. prezydent Francji nie wyraził zgody rządowi Stanów Zjednoczonych AP na rozmieszczenie ładunków jądrowych na terytorium Francji. Po raz kolejny wystąpił przeciw USA, wykorzystując negatywne stanowisko Konrada Adenauera, kanclerza Niemiec Zachodnich, w związku z pozbawieniem ich możliwości dysponowania bronią jądrową znajdującą się na terytorium RFN. W 1956 r. kanclerz Adenauer zwracał uwagę na to, iż RFN wciąż nie może pełnić funkcji tzw. „nuklearnego protektoratu”. Szczególny upust swojemu niezadowoleniu z polityki USA w tej kwestii dał na początku lat 60., gdy USA i pozostałe państwa NATO (z wyjątkiem Francji) podpisały porozumienie z ZSRR wykluczające możliwość dysponowania bronią atomową przez RFN (Judt, 2008, s. 324). Po spotkaniu z Haroldem Macmillanem, premierem W. Brytanii, jesienią 1962 r., prezydent de Gaulle był prawie pewien, że będzie możliwe opuszczenie NATO przez Wielką Brytanię. Bardzo liczył, że rząd brytyjski wyrazi chęć współpracy z Francją w dziedzinie budowy potencjału nuklearnego. Szukając rozwiązania tego problemu, brytyjski premier zdecydował się na spotkanie z prezydentem USA Johnem F. Kennedym. W trakcie spotkania ustalono, że w miejsce rakiet Skybolt zostaną przekazane Brytyjczykom pociski rakietowe *Polaris* na wyposażenie okrętów podwodnych (zob. Guilmartin, 2009).

⁷ Dyrektor brytyjskiego Instytutu Studiów Strategicznych.

sił zbrojnych NATO w Europie” (Buchan, 1962, s. 32). Trzeba pamiętać, że podobną zasadę realizowała strona radziecka.

Wielokrotnie podczas posiedzeń Doradczego Komitetu Politycznego [dalej: DKP] UW zwracano uwagę na zasadność modernizowania sił zbrojnych państw-stron UW, a także usprawnienia systemu dowodzenia nimi. Te problemy wypłynęły już podczas posiedzenia DKP w Moskwie w marcu 1961 r., o czym pisze Wanda Jarząbek: „Problemy wojskowe UW były jednym z istotniejszych przedmiotów obrad DKP w Moskwie w marcu 1961 r. Punktem wyjścia do rozmów stał się referat wygłoszony przez marszałka Andrieja Greczko, w którym podkreślał on konieczność wprowadzania do uzbrojenia nowoczesnej techniki, usprawnienia struktury organizacyjnej wojsk i zwiększenia ich gotowości bojowej. Powiedział m.in., że przyszła wojna będzie to wojna światowa między dwoma systemami, w której użyte zostaną środki termojądrowe i rakietowe znajdujące się w dyspozycji obydwu stron” (Jarząbek, 2008, s. 24–25). W związku z tym szczególną uwagę miano przywiązywać do modernizacji lotnictwa oraz do wyposażenia wojsk rakietowych. Wystąpienie Greczko opierało się na danych napływających z NATO o działaniach podejmowanych przez dowództwo Sojuszu w celu wyposażania wojsk państw NATO na kontynencie europejskim w nową generację rakiet balistycznych krótkiego zasięgu, wyposażonych w głowice jądrowe (Zarychta, 2013).

Wpływ na to miały prace nad kwestiami militarnymi w państwach NATO, a szczególnie modyfikacja tzw. strategicznych planów Sojuszu dotyczących północnej flanki Europejskiego Teatru Wojny (ETW), a w niej rejonu Cieśnin Bałtyckich. Efektem tego było utworzenie w 1962 r. Dowództwa Połączonych Sił Cieśnin Bałtyckich i Bałtyku Zachodniego (COMBALTAP), któremu podporządkowano wszystkie niemieckie siły morskie stacjonujące w bazach morskich Zatoki Helgolandzkiej, Zatoki Kilońskiej i Meklemburskiej, wydzielone siły lądowe i siły powietrzne, a także siły zbrojne Danii⁸. Zakładano, że w skład połączonych sił morskich docelowo miało wchodzić: około 175 okrętów bojowych, w tym 8 niszczycieli, 24 dozorowce, 10 okrętów podwodnych, 50 kutrów torpedowych oraz 80 innych jednostek bojowych (Bagiński, 1962, s. 85). Biorąc pod uwagę te działania, strona radziecka, uznała to zagrożenie interesów państw-stron Układu Warszawskiego na Morzu Bałtyckim. Warto wspomnieć, że na tym akwenie już wcześniej siły morskie NATO przeprowadzały ćwiczenia, w marcu i maju 1961 r., w których uczestniczyły m.in. siły mające wejść w skład COMBALTAP-u. W marcu głównym tematem ćwiczeń było taktyczne współdziałanie zespołów duńskich i zachodnioniemieckich w zakresie obrony podejścia do Cieśnin Bałtyckich oraz do rejonu Zatoki Kilońskiej. W kolejnym, majowym ćwiczeniu na zachodnich wodach Bałtyku, Cieśnin Bałtyckich i południowej Norwegii oprócz sił morskich duńskich i zachodnioniemieckich uczestniczyły okręty norweskie, a tematem ćwiczenia były działania zespołów kutrów torpedowych, wspieranych siłami niszczycieli i dozorowców (*ibidem*, s. 79).

⁸ „Głównym zadaniem tego Dowództwa, była obrona Cieśnin Bałtyckich przed ewentualnym wysadzeniem na wyspy duńskie desantu, blokada Zjednoczonej Floty Bałtyckiej na Morzu Bałtyckim i niedopuszczenie do jej rozwinięcia na Morzu Północnym i Oceanie Atlantyckim, a także utworzenie wielonarodowych zespołów do zwalczania radzieckich OOP i zespołów okrętów sił morskich Zjednoczonej Floty Bałtyckiej” (Zarychta, 2013, s. 132).

Nie można pominąć jeszcze jednego ważnego wydarzenia politycznego, a mianowicie przyjęcia i wdrożenia w życie doktryny „elastycznego reagowania”, która zakładała likwidację światowego systemu socjalistycznego. Jej cele określił twórca podstawowych jej koncepcji Maxwell D. Taylor⁹. Czym ona była, najlepiej oddaje stwierdzenie Johna Lewisa Gaddisa: „Cała koncepcja strategii elastycznego reagowania opierała się na zasadzie ciągłego utrzymywania przewagi nad ZSRR” (Gaddis, 2007, s. 364).

Należy założyć, że na stanowisko Moskwy, dotyczące doskonalenia systemu dowodzenia i unowocześnienia sił zbrojnych państw UW, miało wpływ wydarzenie na Dalekim Wschodzie, a była nim wojna amerykańsko-wietnamska (1964 r. incydent w Zatoce Tonkińskiej, a od 1965 r. regularne działania). Wiadomo było, że Wietnam był postrzegany przez Moskwę, jako ważny partner Kremla w tym regionie Azji, co mogło skutkować zaangażowaniem sił zbrojnych UW.

Sytuacja w NATO, powstanie COMBALTAP-u, a także wydarzenia na Dalekim Wschodzie, w znaczący sposób wpłynęły na podjęcie rozmów o przeprowadzeniu reorganizacji segmentu wojskowego Układu Wojskowego. Inicjatorem tego był przywódca ZSRR L. Breżniew. W piśmie skierowanym m.in. do W. Gomułki, datowanym na 7 stycznia 1966 r., czytamy m.in.: „Bratnie kraje uznały za konieczne zmodyfikować UW, poprzez udoskonalenie struktury i mechanizmu działania UW, szczególnie jego organów wojskowych”. W dalszej części tego pisma proponowano „stworzenie pomocniczego aparatu technicznego oraz utworzenia Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych UW i Rady Wojennej o ściśle sprecyzowanej roli Komitetu Głównego i jego stosunków wzajemnych z dowódcami armii sprzymierzonych” (AAN, sygn. XIA/104, *Pismo...*, s. 53). Celem rozpoczęcia prac nad tymi zmianami L. Breżniew w dalszej części tego pisma zaproponował: „1. zlecić MON krajów-członków Układu (albo ich zastępcom) oraz Marszałkowi Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego spotkanie się w najbliższym czasie w celu wspólnego przedyskutowania zasadniczych propozycji, dotyczących Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych (jego zadania, ogólna liczba pracowników, miejsce pobytu itd.) oraz innych zagadnień o charakterze wojskowym, zagadnień wysuwanych przez członków Układu. [...] Uważalibyśmy, że prace przygotowawcze do posiedzenia PKK [Politycznego Komitetu Konsultacyjnego – przyp. J.B.] należałoby tak zorganizować, aby zakończyć je na początku lutego 1966 r. Takie są nasze propozycje w tej sprawie” (*ibidem*, s. 54–55).

Władysław Gomułka natychmiast polecił przeprowadzenie przez MON prac na rzecz oczekiwań strony polskiej w powyższym temacie. Już 26 stycznia 1966 r. otrzymał on odpowiedź z MON o następującej treści: „[...] Z nieoficjalnych rozmów z towarzyszami radzieckimi zarysowuje się następujące ich stanowisko: [...] 2. Zamierza się stworzyć Dowództwo i Sztab Zjednoczonych Sił Zbrojnych z prerogatywami i realnymi możliwościami koordynacji wysiłków obronnych państw Układu Warszawskiego w części dotyczącej wojsk wydzielonych do Zjednoczonych Sił Zbrojnych w zakresie zadań operacyjno-szkoleniowych, organizacyjnych i technicznych. Zamierza się bardziej prawidłowo niż dotychczas ustawić status Naczelnego Dowódcy i Sztabu Zjednoczonych

⁹ Zasadnicze tezy strategii zostały ogłoszone przez prezydenta USA J.F. Kennedy’ego 28 marca 1961 r.

Sił Zbrojnych oraz określić miejsce dowódców wojsk wydzielonych do składu tychże sił. Widzi się również potrzebę innego, niezależnego ustawienia ministrów obrony narodowej poszczególnych krajów Układu w stosunku do Naczelnego Dowódcy Zjednoczonych Sił Zbrojnych; 3. Przewiduje się powołanie w ramach Politycznego Komitetu Konsultatywnego Wojskowej Rady Konsultatywnej – jako organu doradczego Komitetu; 4. Naczelny Dowódca Sił Zbrojnych koordynowałby operacyjno-szkoleniowe przygotowanie Sił Zbrojnych oraz przedsięwzięcia dotyczące rozwoju i podnoszenia gotowości bojowej; 5. Strategiczne środki nie wejdą w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego a plany operacyjne będą opracowywane w Sztabie Generalnym Armii Radzieckiej oraz w sztabach generalnych poszczególnych krajów w zakresie ich dotyczącym; 6. Przewiduje się, że Sztab Zjednoczonych Sił Zbrojnych o stanie etatowym około 600 ludzi, będzie w okresie pokojowym koordynującym przygotowanie wojsk do wykonania stojących przed nimi zadań; 7. W skład Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych wejdą przedstawiciele wszystkich armii w zasadzie proporcjonalnie do ilości wydzielanych przez nie sił. Udział Związku Radzieckiego w obsadzie sztabu zakłada się w wymiarze procentowo niższym od rzeczywistego wkładu tego kraju; 8. Przewiduje się zaproponowanie nowego procentowego udziału w budżecie Dowództwa Zjednoczonych Sił Zbrojnych:

Kraje	Procentowy udział w budżecie	
	obecnie	propozycje
Bułgaria	7,0	9,0
Czechosłowacja	13,0	13,5
NRD	6,0	10,0
Polska	13,5	16,5
Rumunia	10,0	11,0
Węgry	6,0	9,0
ZSRR	44,5	31,0
Razem	100,0	100,0

9. W strukturze organizacyjnej dowództwa i sztabu przewiduje się stanowiska: naczelnego dowódcy, pierwszego zastępcy, szefa sztabu, dowódcy obrony powietrznej, dwóch zastępców do spraw marynarki wojennej (dla M. Bałtyckiego i Czarne), zastępcy do spraw lotnictwa, inspektora oraz kwatermistrza w randze zastępców, zastępcy do spraw technicznych oraz szefów rodzajów wojsk: rakietowych i artylerii, inżynieryjnych i chemicznych. W skład dowództwa wchodziłoby również w charakterze zastępców Dowódcy Zjednoczonych Sił Zbrojnych dowódcy sił wydzielonych z poszczególnych krajów. Kluczowe stanowiska takie jak – Naczelny Dowódca, Szef Sztabu, szef obrony powietrznej, zastępca do spraw lotnictwa, kwatermistrz, zastępca do spraw technicznych przewiduje się obsadzić przedstawicielami Armii Radzieckiej” (AAN, sygn., XIA/247, s. 30).

W taki sposób przedstawione propozycje strony radzieckiej praktycznie nic nie zmieniały w obowiązujących zasadach funkcjonowania UW, na co zwróciło uwagę polskie MON. W cytowanym dokumencie proponuje się, że w trakcie konferencji MON państw-stron UW należy zwrócić uwagę na następujące kwestie: „1. Określić rolę

i kompetencje Dowództwa Zjednoczonych Sił Zbrojnych na okres zagrożenia i wojny; 2. Zakres udziału narodowych kierownictw polityczno-wojskowych w ustalaniu planu strategiczno- operacyjnego na właściwym teatrze działań wojennych; 3. Podległość Naczelnego Dowódcy Zjednoczonych Sił Zbrojnych” (*ibidem*, s. 30–34).

Wyartykułowano kilka kwestii, które zostały określone niezbyt precyzyjnie przez stronę radziecką, co w konsekwencji doprowadziło do tego, że żadne zmiany nie zostały wprowadzone. Szczególną uwagę zwrócono na nowy procentowy udział poszczególnych państw w budżecie UW, z uwzględnieniem znaczącego obniżenia udziału strony radzieckiej. W cytowanej notatce czytamy: „W świetle powyższych stwierdzeń nie wydaje się możliwe do przyjęcia nieoficjalnie sygnalizowane sugestie co do procentowego udziału ZSRR w budżecie Dowództwa Zjednoczonych Sił Zbrojnych (tylko około 31%)” (*ibidem*, s. 34). Zdaniem MON udział poszczególnych krajów w budżecie Dowództwa Zjednoczonych Sił Zbrojnych powinien: „1. odpowiadać procentowo proporcjom obsadzenia stanowisk w Dowództwie i Sztabie Zjednoczonych Sił Zbrojnych (wskaźnik ten dla przedstawicieli Armii Radzieckiej winien wynosić minimum 50%), [...] 3. uwzględnić wysokość dochodu narodowego na jednego mieszkańca w poszczególnych krajach; 4. uwzględnić wysiłek kraju w zakresie rozwoju systemu obrony terytorialnej w szczególności od strony świadczeń tego systemu na rzecz zabezpieczenia przegrupowania wojsk sojuszników oraz odciążenia wojsk operacyjnych” (*ibidem*, s. 30–34). W dalszej części tego dokumentu strona polska powróciła do spraw budżetu UW. Odniosła się po raz kolejny do sugestii Związku Radzieckiego, dotyczącej budżetu UW, w którym partycypować powinny wszystkie państwa. „Wychodząc z powyższych przesłanek udział Polski nie powinien przekraczać realizowanych dotychczas 13,5%, przy czym należy dążyć do uzyskania wskaźników z naszego punktu widzenia bardziej uzasadnionych, na przykład dla Związku Radzieckiego minimum 50% wkładu i dla pozostałych krajów Układu Warszawskiego również 50%. Przy tym założeniu wkład nasz kształtowałby się w wysokości 1/5 udziału wszystkich krajów demokracji ludowej, co stanowiłoby około 10% całości budżetu” (*ibidem*, s. 34–35).

O tym, że propozycje przedstawiane stronie radzieckiej nie trafiały na podatny grunt, potwierdziła m.in. zmiana na stanowisku dowódcy ZSZ UW, która nastąpiła 15 maja 1967 r., o czym W. Gomułkę powiadomił L. Breżniew, a Gomułka w liście do nadawcy napisał: „Komitet Centralny PZPR zgadza się z propozycją KC KPZR aby w związku z powołaniem marszałka Związku Radzieckiego tow. A. Greczko na stanowisko ministra obrony ZSRR powołać na stanowisko Naczelnego Dowódcy Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw UW wiceministra obrony ZSRR marszałka Związku Radzieckiego tow. I. Jakubowskiego. Zgadzam się również z waszą propozycją, aby decyzję w tej sprawie podjąć w drodze wymiany listów, a następnie zatwierdzić na kolejnej naradzie sekretarzy KC partii i szefów rządów państw UW” (AAN, sygn., XIA/104, Materiały dotyczące Układu Warszawskiego – 1967 r., odpowiedź Wł. Gomułki ..., s. 66).

Na mankamenty systemu dowodzenia siłami UW, zwrócił uwagę w maju 1968 r. Władysław Gomułka: „[...] odnośnie Układu Warszawskiego – części wojskowej, stan rzeczy jest taki, że gdyby trzeba było dziś zmobilizować siły Układu Warszawskiego, wtedy potrzeba byłoby na to bardzo dużo czasu, w odróżnieniu od NATO, gdzie siły

wojskowe są w ręku jednego dowództwa. U nas siły są podporządkowane narodowym dowództwom. Ten stan rzeczy uważam za niebezpieczny. Nie wiemy jaki będzie rozwój sytuacji, nie wiemy gdzie i kiedy wybuchnie nowy konflikt. Jesteśmy przekonani, że do nowej wojny nie dojdzie. Można wtedy nie zwracać uwagi na część wojskową Układu, ale można za to bardzo drogo zapłacić. Nie jesteśmy przygotowani do odparcia jakiegokolwiek ataku wroga. Rumuni nie biorą żadnego udziału w sprawach wojskowych i nie tylko sami nie biorą udziału w sprawach wojskowych, ale i nam nie pozwalają na udoskonalenie form współpracy na tym odcinku. Musimy się zdecydować wbrew Rumunom i bez nich, inaczej będziemy w impasie. Sprawa wojskowa części Układu ma związek z sytuacją jaka może powstać wewnątrz krajów socjalistycznych. Konkretnie chodzi o Czechosłowację, gdzie armia czeska jest rozłożona i niezdolna do żadnych działań wojskowych” (AAN, 237/XXII-1793, s. 37–39).

Znane są działania militarne podjęte przez państwa-strony UW w stosunku do Czechosłowacji. Próba generalną, mającą na celu sprawdzenie operatywności połączonych sztabów oraz skorygowania działań wojsk, było wielkie ćwiczenie frontowo-sztabowe pod kryptonimem „Szumawa”. Zgodnie z pierwszą wersją udział w nim miały brać wydzielone siły zbrojne armii radzieckiej oraz czechosłowackiej, ale zgodnie z decyzją Moskwy na teren Czechosłowacji weszły jednostki WP oraz węgierskiej armii. Świadczyło to o tym, że strona radziecka realizowała swoją wizję i koncepcję, nie do końca wtajemniczając pozostałe państwa-strony UW. To było normalne w działaniach Kremła: decyzje zapadały w Moskwie, a pozostali otrzymywali informację tzw. wycinkową, dotyczącą tylko tego segmentu, który miały realizować wojska danego państwa.

Ćwiczenie „Szumawa” trwało od 18 czerwca do 2 lipca 1968 r., ale dyslokację wojsk radzieckich w kierunku granicy z Czechosłowacją rozpoczęto już na początku maja (AAN, sygn. XIA/102, s. 420). O przejściu z ćwiczeń pk. „Szumawa” do interwencji w Czechosłowacji pk. „Dunaj” decyzja zapadła w Moskwie 17 sierpnia. Inwazja rozpoczęła się 20 sierpnia 1968 r. o godz. 23.00, a zakończyła się 26 sierpnia 1968 r., i tak jak powyżej wspomniano, do końca wszelkie działania na terenie Czechosłowacji strona radziecka trzymała w tajemnicy, co potwierdza w swojej notatce uczestnik ćwiczenia „Szumawa” Główny Inspektor Szkolenia, gen. dyw. Tadeusz Tuczapski, wiceminister obrony narodowej: „Towarzysze radzieccy dążyli do maksymalnego przedłużenia czasu trwania ćwiczenia poza termin ustalony ze stroną czechosłowacką i osłaniali tajemnicą rzeczywisty plan działania, nie udzielając również konkretnej odpowiedzi na pytania dotyczące terminu opuszczenia przez ćwiczące sztaby i wojska terytorium CSRS” (*ibidem*, s. 423). Swoimi uwagami odnośnie do sytuacji w CSRS podzielił się w notatce służbowej z dnia 3 lipca 1968 r. ówczesny zastępca szefa Wojskowej Służby Wewnętrznej płk. dypl. Czesław Kiszczak (*ibidem*, s. 425–429).

Wydarzenia w Czechosłowacji pokazały, że nie ma jednolitego poglądu na sposób rozwiązywania różnic politycznych wewnątrz państw-stron UW. Interwencję potępiły Rumunia, Albania (która na znak protestu wystąpiła z UW we wrześniu 1968 r.), a także Jugosławia oraz Chińska Republika Ludowa.

Po tym tragicznym wydarzeniu powrócono do dyskusji nad modyfikacją organów kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi Państw-Stron UW. Potwierdzeniem tego

była rozmowa I sekretarza KC PZPR W. Gomułki z Naczelnym Dowódcą Zjednoczonych Sił Zbrojnych UW marszałkiem Związku Radzieckiego Iwanem Jakubowskim, przeprowadzona 24 września 1968 r. w Warszawie. W rozmowie tej uczestniczyli: prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, sekretarz KC PZPR Mieczysław Moczar, minister obrony narodowej gen. dyw. Wojciech Jaruzelski, szef Sztabu Generalnego WP gen. dyw. Bolesław Chocha. Ze strony radzieckiej, oprócz marszałka I. Jakubowskiego, uczestniczyli ambasador ZSRR w PRL Awierkij Aristow oraz zastępca szefa Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych UW, gen. lejtn. Nikita Trużennikow. Marszałek I. Jakubowski zapoznał stronę polską z dotychczasowymi pracami nad zmianami w dokumentach dotyczącymi jednolitego systemu obrony powietrznej i ich organów dowodzenia. Jednocześnie podkreślił, że powyższe koncepcje omówił ze stroną bułgarską i niemiecką. „Kierownictwa tych krajów nie wniosły uwag do tych projektów dokumentów, a zgłosiły jedynie postulat zwiększenia liczebności organów dowodzenia Zjednoczonych Sił Zbrojnych (np. strona bułgarska proponuje liczebność tych organów w okresie pokoju do 350–380 osób, a na okres wojny do 1000–1200 osób; strona niemiecka uważa za celowe powiększenie w okresie pokoju do 300–350 osób)” (AAN, sygn. XI/102, s. 131).

Marszałek Jakubowski pozytywnie odniósł się do tych propozycji, stwierdzając, że odpowiadają oczekiwaniom państw-stron UW, i jego zdaniem powinny być rozpatrzone na naradzie ministrów obrony, a następnie zaprezentowane Doradczemu Komitetowi Politycznemu. Swoimi uwagami podzielił się W. Gomułka: „Głównym problemem aktualnie są uwagi strony rumuńskiej, z których można sądzić, że zajmie ona negatywne stanowisko wobec przygotowanej obecnie wersji dokumentów. Uwagi te są zasadniczej natury: strona rumuńska nie uznaje Zjednoczonych Sił Zbrojnych, natomiast Zjednoczonemu Dowództwu przyznaje bardzo ograniczone kompetencje typu koordynacyjnego; zajmuje starą pozycję w odniesieniu do Doradczego Komitetu Politycznego, który jej zdaniem nie może podejmować wiążących dla wszystkich krajów Układu decyzji; nie chce zgodzić się nawet na ogólny zapis w statusie o podporządkowaniu operacyjnemu w czasie wojny wydzielonych sił Naczelnemu Dowódcy; uzależnia od decyzji wszystkich rządów sprawy dyslokacji wojsk jednego kraju Układu na terytorium innego, chociaż jest to sprawą tylko bezpośrednio zainteresowanych stron” (*ibidem*, s. 133–134).

W dalszej części swojego wystąpienia zwrócił uwagę, na trzy kwestie: „1. wobec braku odrębnego statutu DKP należałoby więcej o nim powiedzieć w rozpatrywanych dokumentach.[...] wskazane byłoby stwierdzenie, że w skład DKP wchodzi kierownicy partii i rządów oraz inne kierownicze osoby państw członkowskich Układu Warszawskiego. Chodzi o to, aby DKP był organem zdolnym do podejmowania decyzji. Trzeba również określić tryb zwoływania posiedzeń DKP; powinny odbywać się nie mniej niż raz w roku, a ponadto mogą być zwoływane posiedzenia doraźne za zgodą co najmniej 2/3 państw członkowskich. Przemyślenia wymaga sposób podejmowania decyzji przez DKP; 2. właściwie ujęto ustawienie Komitetu Wojskowego przy DKP, nie należy jednak uważać, że jest on najwyższym organem wojskowym organizacji Układu Warszawskiego. Prawo to należy do DKP. [...] Posiedzeń Komitetu Wojskowego nie należy wiązać z posiedzeniami Doradczego Komitetu Politycznego. Sprawy przedstawiane przez Komitet Wojskowy powinny być rozpatrywane przez DKP w terminie 6 miesięcy; 3. skład

Rady Wojskowej może być rozszerzony na mocy decyzji DKP (nie rządów), zaś podejmowanie uchwałą przez Radę odbywać się winno większością co najmniej 2/3 głosów” (*ibidem*, s. 133–134).

Marszałek I. Jakubowski stwierdził, że z uwagą wsłuchiwał się w poruszane kwestie przez W. Gomułkę i zaproponował, aby spotkanie ministrów obrony w sprawie omówionych projektów dokumentów rozpoczęło już w dniach 2–3 października 1968 r.

Po tym spotkaniu I sekretarz KC PZPR zlecił gen. dyw. Wojciechowi Jaruzelskiemu przygotowanie odpowiedzi do przekazanego przez stronę radziecką projektu „Statutu Rady Wojskowej Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw Stron Układu Warszawskiego” na tzw. okres pokojowy. Powyższy dokument został przygotowany i wysłany do Moskwy. W piśmie czytamy m.in.: „Postulaty podziału zagadnień rozpatrywanych przez Komitet Wojskowy na zagadnienia przedstawione rządowi i Doradczemu Komitetowi Politycznemu lub rozstrzygane we własnym zakresie zostały spełnione. [...] Marszałek Jakubowski zapowiedział przesłanie w najbliższym czasie uwag zgłoszonych podczas rozmów w innych krajach” (*ibidem*, s. 512).

Zgodnie z ustaleniami DKP, którego posiedzenie odbyło się w Budapeszcie w marcu 1969 r., przy Dowództwie ZSZ powołano Radę Wojskową Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw-Stron Układu Warszawskiego. Wprowadzono cytowany powyżej „Statut...”, w którym stwierdzono, że: „Rada Wojskowa wszechstronnie rozpatruje zasadnicze problemy dotyczące stanu i rozwoju Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw-Stron Układu Warszawskiego. Głównym zadaniem Rady Wojskowej jest zapewnienie warunków szerszego udziału kierownictwa ministerstw obrony państw-stron Układu Warszawskiego w kolektywnym rozpatrywaniu i opracowywaniu propozycji dotyczących zagadnień stanu i rozwoju Zjednoczonych Sił Zbrojnych. Działalność Rady Wojskowej ma charakter konsultacyjny i rekomendacyjny i opiera się na zasadach zawartych w odrębnym statusie. W skład Rady Wojskowej Zjednoczonych Sił Zbrojnych wchodzi: 1. Naczelny Dowódca ZSZ – jednocześnie przewodniczący Rady Wojskowej, 2. Szef Sztabu ZSZ – pierwszy zastępca Naczelnego Dowódcy ZSZ, 3. zastępcy Naczelnego Dowódcy ZSZ – zastępcy ministrów obrony państw-stron UW lub szefowie sztabów generalnych (głównych), 4. dowódca wojsk obrony powietrznej państw-stron UW – zastępca Naczelnego Dowódcy ZSZ, 5. szef Komitetu Technicznego ZSZ – zastępca Naczelnego Dowódcy ZSZ ds. uzbrojenia” (*ibidem*, s. 521– 522).

Wiążące decyzje o kształcie organach kierowania i dowodzenia w ZSZ UW podjęte zostały dopiero w 1969 r. i wówczas też został zorganizowany Sztab ZSZ UW, w którym utworzono stanowiska zastępców szefa Sztabu. Znacznie rozbudowano funkcjonujące w nim zarządy i oddziały, których szefami nadal byli oficerowie radzieccy, a ich zastępcami – przedstawiciele poszczególnych armii członków Układu Warszawskiego. Zmiany te niestety nie przewidywały rotacji na stanowiskach kierowniczych i dowódczych w ZSZ UW, a szczególnie w Dowództwie i Sztabie ZSZ. Były one w dalszym ciągu stanowiskami tylko dla marszałków i generałów radzieckich (szerzej: Przybylski, 2011, s. 51). Świadczyło to o tym, że strona radziecka nie do końca ufała państwom-członkom UW. Przykład Czechosłowacji, a później Albanii i Rumunii, utwierdzał władze w Moskwie, że musi obowiązywać zasada ograniczonego zaufania w stosunku do pozostałych

uczestników UW. Ta zasada funkcjonowała do końca istnienia Układu Warszawskiego. Tylko mówiono o modyfikacjach, a jeśli były, to tylko kosmetyczne, niemające, zdaniem Kremla, wpływu na efektywny system kierowania i dowodzenia ZSZ UW.

Bibliografia

- AAN, 237/XXII-1793, *Protokół z rozmów w Budapeszcie 16.V.1968 r.* Gomułka, Cyrankiewicz, Jaszczuk.
- AAN, sygn. 237/XXII-1460, *Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Wydział Zagraniczny Sektor Dokumentacji i Informacji Bułgaria 1964–1967.*
- AAN, sygn. KC PZPR, XIA/5, *Notatka z rozmów w sprawie stosunków radziecko-chińskich. Stanowiska KPCh w sprawach ideologiczno-politycznych 7.VI.–6.VII. 1960 r.*
- AAN, sygn. XI/102, *Protokół z rozmowy I Sekretarza KC PZPR tow. Wł. Gomułki z Naczelnym Dowódcą Zjednoczonych Sił Zbrojnych marszałkiem Związku Radzieckiego I. Jakubowskim przeprowadzonej w Warszawie w dniu 24.9.1968 r.*
- AAN, sygn. XIA/102, *Notatka służbowa dotycząca ćwiczenia operacyjno-strategicznego „SZUMAWA”, sporządzona przez Głównego Inspektora Szkolenia gen. dyw. Tadeusza Tuczapskiego, wiceministra Obrony Narodowej.*
- AAN, sygn. XIA/104, *List I Sekretarza KC SED W. Ulbrichta, skierowany do szefów państw-stron UW, za wyjątkiem Rumunii. Przekazany ambasadorowi nadzwyczajnemu i pełnomocnemu PRL w Berlinie Feliksowi Baranowskiemu przez sekretarza KC SED Hermanna Axena w dniu 15.6.1967 r., s. 36–41.*
- AAN, sygn. XIA/104, *Materiały dotyczące Układu Warszawskiego, Informacja o spotkaniu ministra Obrony Narodowej PRL ministrem Obrony Związku Radzieckiego.*
- AAN, sygn. XIA/104, *Materiały dotyczące Układu Warszawskiego, Wiadomości wg Reutera i AFP 8 lutego 1967 r. konferencja ministrów spraw zagranicznych UW.*
- AAN, sygn. XIA/104, *Pismo L. Breżniewa do Wł. Gomułki z dnia 7 stycznia 1966 r. dotyczące reorganizacji UW.*
- AAN, sygn. XIA/13 KC PZPR, *Zapis rozmów pierwszych sekretarzy KC partii komunistycznych i robotniczych z krajów socjalistycznych na spotkaniu w Karlowych Varach /25.4.1967 r.*
- AAN, sygn. XIA/247, *Deklaracja w sprawie umocnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie, Projekt.*
- AAN, sygn. XIA/247, *Materiały Władysława Gomułki, pismo Waltera Ulbrichta I Sekretarza KC NSPJ do W. Gomułki z dnia 22 kwietnia 1965 r.*
- AAN, sygn., XIA/247, *Notatka MON dla tow. Wł. Gomułki z dnia 27.1.1966 r.*
- AAN, sygn., XIA/104, *Materiały dotyczące układu Warszawskiego – 1967r., odpowiedź Wł. Gomułki na list L. Breżniewa z 14.4.1967 r. w sprawie zwolnienia A. Greczki ze stanowiska dowódcy wojsk UW i mianowania I. Jakubowskiego, z 15.5.1967 r.*
- AAN, sygn., XIA/104, *Notatka z 24.1.1967 r. w sprawie zwołania narady państw UW dla omówienia polityki wobec NRF i reakcji opinii światowej o Deklaracji Bukaresztańskiej.*
- AAN, sygn., XIA/104, *Protokół ze spotkania I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki z uczestnikami narady Ministrów Spraw Zagranicznych państw członków Układu Warszawskiego (Warszawa 9 lutego 1967 r), tajne egz. Nr 1.*
- Bagiński Z., (1962). *Dowództwo NATO na Bałtyku, „Przegląd Morski”, nr 2.*
- Będźmirowski J., (2016). *Problemy państw NATO i Układu Warszawskiego a bezpieczeństwo europejskie, cz. 1, „Kwartalnik Bellona”, nr 3.*
- Boyd D., (2014). *Ekspansja Kremla. Historia podbijania świata, Warszawa.*
- Buchan A., (1962). *Rola Paktu Północnoatlantyckiego, „Wojskowy Przegląd Zagraniczny”, nr 3.*
- Buchanan T., (2010). *Burzliwy pokój. Historia Europy 1945–2000, Kraków.*
- Carroll W. H., (2008). *Narodziny i upadek rewolucji komunistycznej, Siedlce.*

- Gaddis J. L., (2007). *Zimna wojna. Historia podzielonego świata*, Kraków.
- Guilmartin J.F. Jr., (2009). *Międzykontynentalne rakiety balistyczne a zimna wojna: technologia u steru*, [w:] *Zimna wojna*, red. R. Cowley, Warszawa.
- Heller M., Niekricz A., (2016). *Utopia u władzy. Historia Związku Sowieckiego. Od potęgi do upadku 1939–1991*, Poznań.
- Holzer J., (2012). *Europa zimnej wojny*, Kraków.
- Jarząbek W. (2008). *PRL w politycznych strukturach Układu Warszawskiego w latach 1955–1980*, Warszawa 2008.
- Judt T., (2008). *Powojnie. Historia Europy od 1945*, Poznań.
- Kissinger H., (2016). *Porządek światowy*, Wołowiec.
- Kubiak K., (1992). *Wojna sześciodniowa*, Warszawa.
- Kupiecki R., (2009). *Siła i Solidarność. Strategia NATO 1949–1989*, Warszawa.
- Kuźniar R R., (9.1.1996). *Po pierwsze bezpieczeństwo*, „Rzeczpospolita”.
- Kuźniar R., (1996). *Security first*, „Rzeczpospolita”, z 9 stycznia.
- Kuźniar R., (2012). *Ewolucja problemu bezpieczeństwa – rys historyczny*, [w:] *Bezpieczeństwo międzynarodowe*, red. R. Kuźniar, Warszawa.
- Marples D.R., (2006). *Historia ZSRR. Od rewolucji do rozpadu*, Wrocław.
- Masłowski A., (1990). *Motywacja i osobowość*, Warszawa.
- Mojsiewicz Cz. (1997). (Red.), *Leksykon współczesnych stosunków politycznych*, Wrocław.
- Montefiore S.S., (2004). *Stalin. Dwór czerwonego cara*, Warszawa.
- Multan W., (1979). *Problemy rozbrojenia europejskiego 1945–1975*, Warszawa.
- Obeidat H., (2001). *Stosunki Polski z Egiptem i Irakiem w latach 1955–1989*, Toruń.
- Potyrała B., Szlufik W., (2001). *Koniec mitu o niezwyciężonej Armii Radzieckiej (lata siedemdziesiąte – dziewięćdziesiąte)*, Częstochowa.
- Przybylski J., (2005). *Geneza powstania i funkcjonowania Zjednoczonej Floty Bałtyckiej Układu Warszawskiego oraz rozwój, miejsce i zadania w niej Marynarki Wojennej PRL*, [w:] *Konflikty zbrojne na Bałtyku w koncepcjach ideologii zimnowojennej po 1945*, red. A. Drzewiecki, Gdynia.
- Puchała F., (2011). *Sekrety Sztabu Generalnego Pojałtańskiej Polski*, Warszawa.
- Skrzypek A., (2010). *Dyplomatyczne dzieje PRL w latach 1956–1989*, Pułtusk-Warszawa.
- Stańczyk J., (1996). *Współczesne postrzeganie bezpieczeństwa*, Warszawa.
- Szajnok B., (2007). *Z historii i Moskwą w tle. Polska a Izrael 1944–1968*, Warszawa.
- Szpetera H., (1964). *Teoria o podobieństwo dwóch systemów-ideologiczną dywersyjną antykomunizmu, zamieszczonego w organie KC BKP „Robotnicze Dłó” z dnia 26.XI. 1964 r.*
- Wegs J.R., Ladrech R., (2008). *Europa po 1945 roku. Zarys historii*, Warszawa.
- Zarychta S., (2013). *Struktury militarne NATO 1949–2013*, Warszawa.
- Zubok W., Pleszakow K., (1999). *Zimna wojna za kulisami Kremla. Od Stalina do Chruszczowa*, Warszawa.